

i z niego to wypęły się te oto insekty społeczne, moralne i duchowe.

Chcąc się pozbyć insektów, trzeba się pozbyć brudu, chcąc się pozbyć sanacji rodzimych. Nibyto Mussolinich, bożków fałszywych, na umyśle dotkniętych, chcąc otrząsnąć się z tego plugastwa — trzeba z własnych serc i dusz wyrzucić egoizm, prywatę, tchórzostwo, pychę, głód zaszczytów i małostki i próżności. Z tych bowiem przywar powstają malkontenci, warchoły, nieroby, darmożjady, liżyłapy bałwochwalcze — z tego powstaje, z tego powstała sanacja.

Trzeba stworzyć, raczej odtworzyć, wychować typ prawdziwego nie nowego, tylko rzeczywistego Polaka.

Polak kocha swoją Ojczyznę i Chrystusa. Polak ceni i czczy godność swoją narodową. Polak czuje swoją siłę i zawsze w obronie Ojczyzny ją spożytkuje.

Zapatrzymy się w Chrystusa, w to niebiańskie połączenie cnót:

męstwa i pokory, miłości potęgi i ubóstwa!

Starajmy się upodobnić, zbliżyć do prawzoru duszy ludzkiej, jakim był Chrystus!

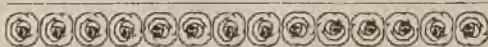
Jeżeli zdołamy należycie, nie tylko zrozumieć Jego zasady i nauki, ale, jeżeli potrafimy chociaż w drobnej cząsteczce, w czyn, w życie je wcielać, nie straszną nam będzie wtedy potęga żydostwa, ani sługusów ich — sanacji.

Otwórzmy na oścież serca nasze, nasze dusze i umysły dla świętych zasad Chrystusowych!

Bierzmy z Niego wzór.

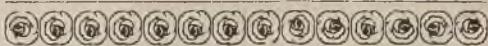
Pod sztandarem Chrystusa — do Walki z Antychrystem i jego pachołkami!

Kazimierz Gajewski



*Nie pełzaj w prochu, jako robak mały
Lecz dźwignij duszę — kochaj ideały*

A. Karwat.



Narodzenie.

*W aureoli na niebieskim skłonie
Świecił tęczami cały chór anielski,
A pośród cudów w szkartatnej oponie,
Widniał dla świata ekran marzycielski.
Chóry cherubów wzbiły się w niebiosy,
A stamtąd pieśni sływały polegi, —
I szły tej pieśni wniebowzięte głosy
W lazurach jasne zataczając kręgi*